Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Piątek 13-go stycznia 1933 roku. || Nr. 10.

Obcy kapitał w Polsce
w walce z naszem ustawodawstwem społecznem.

Andrzej Wierzbicki w dyskusji nad programem gospodarczym Cent. Zw. Przem. Polsk. podkreślił, że „rozwój gospodarczy kraju zależy od właściwego nastawienia opinji społecznej, a rządy na całym świecie liczą się z prasą, bo prasa jest refleksem życia".

Tak sformułowanej tezie dodawna już hołdują sfery przemysłowe przygotowując opinję społeczną do przyjęcia swego programu gospodarczego.

Program ten streszcza się w następujących punktach:

Wysokość płac winna być ustalona w drodze bezpośrednich umow o pracę pomiędzy pracodawcą, a pracownikiem, (a więc skasowanie wszelkich umów zbiorowych),

Dążyć należy do uplastycznienia czasu pracy, uzależniajac go, jak i płace od umów o pracę, oraz znowelizować przepisy o czasie pracy (przedłużenie do 48 godz. tygodniowo).

Częściowa likwidacja dodatkowych opłat za godziny nadliczbowe (do 10 proc. godzin niezapłaconych zupełnie), oraz zmniejszenie pozostałych opłat do połowy lub czwartej części.

Zmniejszenie urlopów zarówno dla pracowników umysłowych, jak i fizycznych do połowy, oraz stosowanie innej zasady obliczania należności za urlop.

Natychmiastowa rewizja obciążeń z tytułu ubezpieczeń społecznych i częściowa likwidacja zaległości ubezpieczeniowych.

Ponadto wysuwane są jeszcze żądania: skrócenie okresu wymawiania pracy pracownikom umysłowym z 3 miesięcy do 3 tygodni, przyznawanie urlopów uczniom zależnie jedynie od uznania pracodawcy, rewizje ubezpieczeń chorobowych i t. p.

W konsekwencji tez wyżej zacytowanych, pracownik zostałby pozbawiony wszelkiej możności obrony swych płac i innych warunków pracy, obrony, która się dotychczas wyrażała przedewszystkiem w formie umów zbiorowych, i na umowach opartej działalności związków zawodowych. Dziś, w okresie olbrzymiego bezrobocia czas pracy nietylko zostałby przedłużony do 48 godzin tygodniowo, ale wogóle odpadłyby wszelkie hamulce w zakresie indywidualnego przedłużenia pracy. W czasie kryzysu i okropnej nędzy pozbawionoby pracowników częściowo pomocy ubezpieczeń społecznych.

W ten sposób sformułowany program nie pozostawia żadnych złudzeń co do jawnych i ukrytych tendencyj kapitału w Polsce. To też warto się zastanowić, co reprezentuje właściwie kapitał w Polsce.

Według obliczeń, przemysł polski w 80 procentach jest własnością wielkiego anonimowego kapitału światowego. Według ścisłych danych, w 1930 r., istniało w Polsce 1580 spółek akcyjnych krajowych i 66 zagranicznych. Wyłączając te ostatnie, 63,5 proc. całego kapitału, umieszczonego w spółkach krajowych, jest związane z kapitałem zagranicznym. Udział zaś tego kapitału w tych spółkach dochodzi do 70 proc.

Na siłę gospodarczą tych przedsiębiorstw składają się ponadto kapitały obce, któremi nie dysponują. Na 1.938.0 miljonów zł. zobowiązań z tytułu kredytów gotówkowych zagranicznych w końcu 1930 r. przypadało na przedsiębiorstwa przemysłowe (spółki akcyjne)—44,1 proc.

W ten sposób więc znaczna część krajowych spółek akcyjnych w Polsce, opanowana jest całkowicie i rządzona przez kapitał obcy. Kapitał ten, przychodząc częściowo do Polski w wygodnej formie kredytów, zamiast udziałów, nie wykazuje zysków i nie opłaca podatków.

Również ważne gospodarczo czynniki, jakiemi są banki, z wyjątkiem Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Rolnego, P. K. O. i Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, wszystkie inne banki w Polsce należą do kapitału zagranicznego lub są od niego uzależnione.

Trudno istotnie w tych warunkach przypuszczać, że kapitał w Polsce będzie się liczyć z polską racją stanu i z interesami polskiej państwowości. Kapitał międzynarodowy bynajmniej nie przegrywa w epoce kryzysu, przeciwnie wygrywać nawet może poważne atuty w polityce „narodowej" i międzynarodowej: eliminuje słabszych współzawodników, rujnuje przemysł krajów, które są przeznaczone jako tereny dla ekspansji wielkiego kapitału.

Wobec wzrastającej liczby zamykanych przedsiębiorstw, równolegle z wyrzucaniem setek i tysięcy robotników na bruk, przy coraz liczniej z rozpaczy prowadzonych włoskich czy głodowych strajków, rozpoczyna się mocny atak rewizjonistyczny na zasady ustawodawstwa społecznego w Polsce.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w komisji sejmowej.

WARSZAWA. Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Posiedzenie rozpoczął referat pos. Sidlera (B.B.).

Zapowiedziawszy ukończenie w r. 1934 prac nad kodeksem handlowym i prawem o zobowiązaniach, referent omówił zagadnienie więziennictwa.

Wobec zwiększenia zaludnienia w więzieniach, ministerstwo przystąpiło do zwiększenia pojemności w niektórych więzieniach kresowych.

W 345 istniejących w Polsce zakładach więziennych może pomieścić się 38,590 osób. Kobiety stanowią przeciętnie do 11 proc. ogólnej cyfry więźniów.

Wprowadzenie postępowania doraźnego wpłynęło na zmniejszenie się ilości przestępstw.

Na karę śmierci skazano w roku 1931 — 29 osób, w r. 1932 — 120 osób, z czego w r. 1931 ułaskawiono 5 osób, w r. 1932 — 37 osób.

Wreszcie przechodząc do cyfr budżetu ministerstwa, referent zaznaczył, że w dochodach przewiduje on złotych 73,474,700, a w rozchodach wynoszą 101,353,200 co stanowi 4.15 procent wydatków całego budżetu. Pozycje wydatków zredukowano o 325,800 zł., t. j. o 0,32 proc.

Zkolei zabierali głos pos. Trąmpczyński (Kl. Nar.), pos. Krysa (Kl. Lud.), pos. Niedziałkowski (P.P.S.) i inni.

Wywody mówców opozycji zbijał rzeczowo pos. Jeszke (B.B.)

Nawiązując do słów pos. Niedziałkowskiego mówca podkreśla, że obecnie przedstawiciel P.P.S. chce wybielić morderców z Gródka. To nietylko nie ułatwi zgody narodowościowej, ale może wcisnąć rewolwery w ręce tych, którzy opierając się na zdaniu p. Niedziałkowskiego mogą się targnąć na wyższe osobistości.

Podbój Chin przez Japończyków.

TOKIO. — Kawalerja japońska zajęła miasto Czu Men Kou, położone w pobliżu wielkiego muru chińskiego po stronie chińskiej, niedaleko od Szhan Haj Kwan.

Samoloty japońskie bombardowały oddziały wojsk chińskich. które cofnęły się w kierunku Szi Men Czai, położonej o 10 mil na zachód od Czu Men Kou. I z tej pozycji wyparto Chińczyków.

Po zajęciu Czu Men Kou odcięto jedyną drogę, jaką wojska Czang Tsue Ljanga mogłyby kroczyć do prowincji Jehol.

Gen. Li Tu, który działał na terenie północnym Mandżurji, przekroczył granicę sowiecką wraz z tysiącem swych żołnierzy i został internowany. W ten sposób oddziały trzech głównych przywódców partyzantów chińskich gen. Su Pingwena, Ting Chao i Li Tu przestały istnieć.

Wojska japońskie wyruszyły w kierunku stolicy prowincji Jehol — Czao Janu. Otrzymały one rozkaz zajęcia za wszelką cenę pogranicznych miejscowości chińskich i zupełnego złamania oporu chińskiego.

Japońskie eskadry lotnicze rozpoczęły bombardowanie szlaków komunikacyjnych na tyłach.

Roboty fortyfikacyjne około Szhan Haj Kwanu zostały ukończone.

Tamtejszy garnizon japoński wyruszył w północnym kierunku celem uniemożliwienia wojskom chińskim manewru oskrzydlającego.

Z sejmowej komisji administracyjne:

WARSZAWA. Komisja administracyjna Sejmu prowadziła wczoraj dalsze dyskusje nad zagadnieniem ordynacji wyborczej do organów gminnych. Chodzi o poprawki posła Ducha (BB), dotyczące sprawy wyborów pośrednich do organów gminnych.

Przedstawiciele opozycji wypowiedzieli się przeciw systemowi wyborów pośrednich, twierdząc, że cały ten projekt zmierza do podporządkowania samorządu władzom administracyjnym.

Posłowie z klubu BB polemizowali z wywodami mówców opozycyjnych, a wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak udzielił szczegółowych wyjaśnień.

Umowa polsko-niemiecka w sprawie świadczeń socjalnych.

Jeszcze w bieżącym miesiącu oczekiwane jest wznowienie rozmów między Polską a Rzeszą Niemiecką w sprawie zawarcia umowy o korzystaniu z świadczeń socjalnych obywateli obu państw, co ma szczególne znaczenie dla robotników polskich w Niemczech.

O nowy traktat handlowy polsko-austrjacki.

WIEDEŃ. Dziś rozpoczęły się w Wiedniu pertraktacje o zawarcie nowego traktatu handlowego pomiędzy Polską i Austrją.

Pierwszym etapem prac będzie ustalenie zasad preferencji dla niektórych artykułów przemysłu austrjackiego oraz zabezpieczenie interesów polskich w dziedzinie wywozu trzody chlewnej i węgla na rynek austrjacki

Skazanie rozpolitykowanego parocha.

W starostwie powiatowem w Skolem odbyła się rozprawa w trybie administracyjnym przeciwko grecko-katolickiemu parochowi ks. Michałowi Mosoro, który odprawił w cerkwi demonstracyjną panichidę po komendancie krajowym U. O. W. Juljanie Hołowińskim, zastrzelonym przez policję w czasie pościgu przed 2 laty w Bóbrce. Ks. Mosoro skazany został na 14 dni aresztu, względnie grzywnę 500 złotych.

Dwie siostry Budkowskie, które brały udział w aranżowaniu demonstracji, skazano również na 14 dni aresztu, lub 200 zł. grzywny.

30 rannych na wiecu w Dublinie.

LONDYN. Na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych w Dublinie doszło wczoraj pomiędzy zwolennikami Cosgrava i De Valery do ostrego starcia, które przerodziło się w formalną bitwę. Z obu stron padły strzały, które raniły około 30 osób.

Puhar za ostatni Challenge wręczono delegacji polskiej.

PARYŻ. Na wielkim zjeździe w Paryżu, delegatów Międzynarodowego Związku Lotniczego (FAI) został wręczony wczoraj delegatom polskim puhar zdobyty przez polską ekipę lotniczą w czasie ostatniego Challenge'u. Wręczenie odbyło się w formie bardzo uroczystej na plenarnem posiedzeniu. Jeszcze raz przy tej okazji gratulowano Polsce wielkiego sukcesu lotniczego.

Wzrost powagi lotnictwa polskiego na terenie międzynarodowym, wyraził się zaraz następnie przy wyborach Rady zarządzającej FAI. Na członka tej najwyższej rady lotniczej świata, poraz pierwszy został wybrany Polak, generalny sekretarz Aeroklubu Rzeczypolitej Polskiej major Kwieciński.

Wypadek korsarstwa w Gdyni.

GDYNIA. Niezwykły fakt korsarstwa zaszedł w porcie gdyńskim. Oto Michał Kaczorowski, Paweł Hofman i Edward Polac zakradli się do portu rybackiego i pochwycili na fale jeden z większych kutrów rybackich.

Właściciel kutra spostrzegł swą stratę, zaalarmował towarzyszy rybaków na Helu, którzy niezwłocznie zorganizowali pościg. Wyprawa ta dopiero w odległości kilku mil morskich od półwyspu helskiego natrafiła na uciekających wraz z kutrem piratów. Niebawem dogoniono ich i pościg zamienił się w krótką walkę, która zakończyła się triumfem Helan.

Przewiezieni do Gdyni i oddani do dyspozycji władz. awanturnicy zeznali, iż zamiarem ich było uciec do Danji.

Ks. Woroniecka skazana na 3 lata więzienia.

Warszawski sąd apelacyjny, po przeprowadzonej we wtorek rozprawie przeciw ks. Zofji Woronieckiej, oskarżonej o zabójstwo ś. p. Brunona Boya, wydał wczoraj o godz. 12 tej w nocy wyrok, mocą którego, zgodnie z wnioskiem prokuratora, uchylono wyrok sądu okręgowego, skazujący oskarżoną na 3 lata twierdzy za zabójstwo popełnione pod wpływem ciężkiej zniewagi.

Sąd apelacyjny wymierzył ks. Woronieckiej również 3 lata, lecz nie twierdzy, a więzienia za zabójstwo popełnione we wzburzeniu, nie mającem związku ze zniewagą.

Niemiecki korsarz wojenny mianowany ambasadorem w Londynie.

BERLIN. Z dniem 1 kwietnia rb. zamierzone jest przydzielenie niemieckich attache wojskowych i marynarki przedstawicielstwom dyplomatycznym Niemiec w Paryżu, Londynie, Rzymie, Pradze, Warszawie, Moskwie i Waszyngtonie.

Rząd niemiecki wystosował do poszczególnych państw zapytania, czy zgadzają się na przydzielenie attache.

Na stanowisko attache morskiego w Londynie wysuwa się kandydaturę kapitana marynarki wojennej, Wassnera, który w czasie wojny światowej, jako komendant łodzi podwodnej, zatopił w kanale La Manche i na wybrzeżach Flandrji cały szereg okrętów angielskich.

Dyplomata litewski popełnił samobójstwo w Paryżu.

KOWNO. W Paryżu odebrał sobie życie attache poselstwa litewskiego, Merkis. Powodem samobójstwa miały być jakoby służbowe przykrości, na które naraził się zmarły. Merkis był długoletnim najbliższym współpracownikiem Zaunisa. Samobójstwo Merkisa wywołało w Kownie bardzo wielkie zaniepokojenie.

Nowe starcia komunistów z hitlerowcami w Berlinie.

BERLIN. W czasie wiecu komunistycznego na przedmieściu Friedrichshafen doszło wieczorem do krwawej utarczki między bojówką komunistyczną i hitlerowcami, którzy przemocą wdarli się na wiec.

Umundurowana szturmówka hitlerowska, zepchnięta przez policję w przyległe ulice, odpowiedziała strzałami rewolwerowemi. Kilku szturmowcom udało się wejść do sali obrad, gdzie rzucili bomby cuchnące między zebranych.

Dwu komunistów odniosło ciężkie rany. Policja dokonała licznych aresztowań.

Zlikwidowanie incydentu radjowego.

LONDYN. Prasa angielska ogłasza komunikat radja brytyjskiego, donoszące o wizycie sir Johna Reith'a u ambasadora Skirmunta i oświadczający przytem, że incydent w ciągu tej wizyty zlikwidowano po przyjacielsku.

Wobec załatwienia incydentu, „Foreign Office“ zlikwiduje całą sprawę przez udzielenie Polsce formalnej odpowiedzi na notę protestacyjną. Nota angielska zaznaczy zadowolenie z załatwienia incydentu w drodze przyjaznej między ambasadorem Skirmuntem i sir Johnem Reith'em.

Kłopot bez Atlantic'a.

PARYŻ. Zniszczenie „Atlantic'a“, postawiło Francję wobec trudnego zadania, w jaki sposób utrzymać nadal linję komunikacyjną Francja — Ameryka południowa.

Towarzystwo żeglugi morskiej z Ameryką Poł. postanowiło zastąpić tymczasowo „Atlantic“ statkiem „Massigla“, który 4 lutego uda się po raz pierwszy do Brazylji.

Nowa fala rozruchów w Hiszpanji.

PARYŻ. Rewolucjoniści w Sewilli dokonali kilku aktów terroru. W paru punktach miasta wywiązała się strzelanina między policją a rewolucjonistami. Dokonano 20 aresztowań. Wszyscy aresztowani są członkami lokalnego komitetu konfederacji pracy. Gubernator wydał rozkaz zamknięcia wszystkich organizacyj syndykalistycznych i anarchistycznych.

W rozmaitych częściach miasta rewolucjoniści zmuszali szoferów do oddawania im zapasów benzyny, używając jej potem do podpalania magazynów, z których kilka spłonęło doszczętnie.

O północy zastrajkowali robotnicy kolejowi.

Bilans zabitych i rannych podczas zajść w dn. 8 bm., wynosi 30 zabitych i 50 ciężko rannych.

W Walencji wybuchł strajk wśród robotników portowych i dokowych.

W miejscowości Betara wszelka komunikacja została przerwana. Ratusz wzięty sztarmem przez rewolucjonistów. Archiwum miejskie spalone.

Władze policyjne dokonały 18 aresztowań, m. in mera miasta oraz 2 sekretarzy miejskich, konfiskując kilka karabinów oraz pewną ilość bomb i granatów. Porządek został przywrócony.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Nowomianowany ambasador Polski w Waszyngtonie, p. Patek, przybył do Waszyngtonu.

— We Lwowie zmarł po długotrwałej chorobie znakomity uczony polski, prof. Oswald Balzer.

— Śledztwo w sprawie przyczyn pożaru okrętu „Atlantic“ wykazuje, że jedną z przyczyn katastrofy było zapalenie się 30 materaców, zdeponowanych w kabinie 3 klasy, na skutek nieostrożnego rzucenia niedopałka papierosa.

— Król szwedzki otworzył nową sesję parlamentu mową tronową, w której m. in. projektowana jest reforma ustawy o kontroli spółek i banków, jakoteż przewidziane jest zniesienie sądów wojennych.

— Bawiąca na kuracji w Berlinie córka Trockiego p. Wołkow popełniła samobójstwo, zatruwając się gazem świetlnym.

— W Havanie (wyspa Kuba) doszło do rozruchów komunistycznych. Dokonano licznych aresztowań.

— W kopalniach węgla na Słowaczyźnie wybuchł na tle wypowiedzenia umowy zbiorowej strajk, który objął 2100 górników.

— Prezydent republiki argentyńskiej, wobec fermentu wrzenia w kraju, odroczył obrady parlamentu ad calendas graecas.

— Pakt przyjaźni i współpracy włosko-rumuńskiej z 26 września 1926 r. przedłużono na pół roku, t. j. do 18 lipca 1933 r.

KSAWERY DE MONTEPIN. 229

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Nic jak na teraz, potrzebujemy bowiem jeszcze Juljana Vendama... Ale godzina tego nędznika przyjdzie...

Gilbert mówił dalej głośno, zwracając się do prokuratora Rzeczypospolitej:

— Otóż jesteś pan na śladzie... Prowadź pan dalej śledztwo... Ja z mojej strony starać się będę oświecić pana, o ile będę mógł.

— Dziękuję panu po tysiąc razy za pomoc, którą nam pan okazałeś — rzekł prokurator. — Bez pana nie doszlibyśmy do żadnego rezultatu.

— Czy mogę się oddalić?

— Jesteś pan wolny.

Doktór z Raulem udali się do Kwadratowego Domu.

Tam Gilbert zabrał rozmaite papiery, włożył je w kopertę, zapieczętował i napisał na niej następujące słowa:

„Do pana Prokurztora Rzeczypospolitej Departamentu Sekwany Paryż, w jego własnej kancelarji.“

Potem długo naradzał się z Raulem.

O dziewiątej wieczór odgłos dzwonka dał się słyszeć przy drzwiach parku.

Sami otworzyli.

Furgon przedsiębiorstwa pogrzebowego, powożony przez woźnicę Saturnina, którego znają już czytelnicy, stał w alei.

Furgon ten wszedł do parku i zatrzymał się w pobliżu Kwadratowego Domu.

Skrzynia została otwartą i w parę chwil później włożono w nią trumnę, zawierającą zabalsamowane ciało hrabiego Maksymiljana de Vadans.

Doktór Gilbert, wydawszy polecenie Wilhelmowi, zajął miejsce wraz z Raulem w kabrjolecie furgonu, który udał się drogą do Compiegne.

Około południa następnego dnia pan de Challins przyszedł na ulicę Assas do mieszkania swego kuzyna.

Filipa zastał w domu.

Juljan Vendame wprowadził go.

Raul miał wyraz twarzy ponury.

— Witam cię kochany kuzynie — rzekł mu Filip. — Nie wiedziałem, co myśleć; nie widząc cię od tak dawna, byłem niespokojny.

— Po śmierci Gabrjeli, czułem potrzebę samotności, powinieneś to zrozumieć, — odpowiedział wicehrabia— nie byłbym jeszcze powrócił, gdybym nie otrzymał rozkazu stawienia się do więzienia dziś jeszcze. Sprawa moja przyjdzie przed sąd przysięgłych za trzy dni i przyszedłem zapytać cię, czy jesteś gotów z obroną.

— Jestem gotów... Możesz na mnie liczyć... Wszak nie wątpisz zapewne o powodzeniu, nieprawdaż?

— Wątpię o wszystkiem — odpowiedział Raul z wyrazem niezmiernego zniechęcenia.

— To bardzo źle! powinieneś mieć nadzieję...

— W Bogu nam ufność — rzekł pan de Challins, wznosząc oczy w górę.

— W Bogu i twej słusznej sprawie, gdyż niewinność twoja jest widoczną i nie pojmuję, dlaczego Izba postanowiła sprawę sądzić!

— Ludzie mają oczy, aby nie widzieć, a uszy, aby nie słyszeć! Czy odwiedzisz mnie w Conciergerie przed procesem?

— Tak jest, odwiedzę, potrzebujemy bowiem porozumieć się jeszcze ze sobą po raz ostatni co do rozmaitych punktów.

— Więc będę cię oczekiwał.

— Czy idziesz stawić się natychmiast?

— Tak jest, wychodzę od ciebie.

— Widziałeś doktora Gilberta?

— Doktór wyjechał dziś rano do Hawru.

— Do Hawru?

— Skąd dziś jesze wieczorem odpływa do New Jorku...

— Pocóż jedzie do Ameryki?

— Zaniepokojony nie dającem się wytłomaczyć milczeniem osoby, która jedynie może mu dostarczyć wyjaśnień co do córki naszego wuja, postanowił osobiście udać się na miejsce. Nieobecność jego potrwa przeszło miesiąc.

— To bardzo niedobrze dla ciebie, mój kuzynie — rzekł Filip głosem bolejącym.

— Niedobrze, dlaczego?

— Doktór Gilbert powinien poprzeć twoją obronę, a poparcie jego uważałem za rzecz bardzo dla ciebie korzystną.

— Otrzymał od prokuratora Rzeczypospolitej upoważnienie do złożenia zeznania swego na piśmie. Zeznanie to już mu posłał i zostanie ono odczytane na posiedzeniu sądowem.

— A więc, drogi Raulu, ufaj i miej odwagę...

— Dziękuję...

— Jutro przyjdę cię odwiedzić.

Raul opuścił dom pana de Garennes i udał się do Conciergerie, gdzie został osadzony jako więzień.

Od dni paru dzienniki donosiły o stawieniu wicehrabiego de Challins przed sąd przysięgłych.

Zbrodnia na ulicy Garanciere była na porządku dziennym i roznamiętniała gorących amatorów wzruszeń sali sądowej.

Prokurator generalny prezes sądu zarzuceni byli żądaniami o bilety wejścia.

Wszystkie znakomitości paryskie pragnęły przysłuchiwać się rozprawom, które obiecywały być bardzo ciekawemi i wzruszającemi.

D. c. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 13 stycznia. † Weroniki.
Wschód słońca: o g. 7.41 Zachód 16.4

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Wielki przemysł systematycz nie produkuje bezrobotnych. Dowiadujemy się, że fabryka włókiennicza „Stradom” wymówiła robotnikom pracę, redukując ilość dni pracy w tygodniu z 3 ch na 2 dni. Zaskoczeni tem robotnicy z konieczności szukać będą ratunku w Funduszu Bezrobocia, by skorzystać z przysługujących im praw ubezpieczeń społecznych. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż zarobki za dwa dni pracy w tygodniu w żadnym razie nie wystarczą na ich potrzeby życiowe.

Zaznaczyć należy, że obecnie zjawisko redukowania dni pracy, a przez to pozbawiania robotników możności minimalnego zarobkowania, staje się zjawiskiem powszedniem. To obarczanie skarbu państwa i przyśpieszanie liczby bezrobotnych powinno i musi wywołać zdecydowaną interwencję czynników miarodajnych, gdyż przechodzi ono w metodę, przynoszącą zarówno szkodę klasie pracującej i Państwu.

W sprawie redukcji dni pracy w fabryce „Stradom” odbędzie się dziś, w piątek, konferencja u Inspektora Pracy, po której, wierzymy w to, musi nastąpić cofnięcie tej redukcji.

Wieczór odczytowy P. O. W. W piątek, 13 bm. o godz. 19 punktualnie w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy Związku Peowiaków. Na program złożą się: odczyt „Nowe państwo od demoliberalizmu ku reprezentacji zawodowej”, który wygłosi wicekomisarz miasta, p. Marjan Madeyski oraz „Włókienniczy przemysł ludowy” — p. Józef Grzesik.

Ofiary na bezrobotnych. Zamiast tradycyjnego opłatka zarząd Związku majstrów fabrycznych złożył w administracji „Słowa” zł. 20 na Społeczny Komitet pomocy bezrobotnym.

Kwotę złotych 10, zebraną podczas przedstawienia „Betleem Polskie” — wpłaciła w administracji „Słowa” sekcja dramatyczna przy Straży Ogniowej, przeznaczając ją na bezrobotnych.

Z teatru kameralnego. Dziś, w czartek po raz 9 ty znakomita sztuka M. Morozowicz-Szczepkowskiej: „Sprawa Moniki” w koncertowem wykonaniu pp.: Gallowej, Ceranki-Poznańskiej i Kopijowskiej. Początek o godz. 20-tej. Bilety w cenie normalnej są do nabycia w kasie teatru od godz. 18-tej, wcześniej zaś w księgarni W. Swięcki i s ka.

Przygotowania do „Estery — żony Rapaporta” są w pełnym toku. Premjera w przyszłym tygodniu.

Z życia Legjonu Młodych. W środę, 11 b. m., w lokalu B.B. W.R. (Aleja 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych.

Zebranie zagaił w imieniu komendy p. L. Nagłowski, udzielając następnie głosu p. J. Talmie, który wygłosił referat p. t. „Spółdzielczość”, przedstawiając genezę ruchu spółdzielczego, jego rozwój i wpływ na życie gospodarcze. Referat był bardzo rzeczowo i interesująco opracowany, wywołując nader ożywioną dyskusję. Po referacie ogłoszono szereg komunikatów, poczem zebranie zakończono.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd Miejski m. Częstochowy w myśl § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 522), podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że preliminarz budżetowy gminy m. Częstochowa na rok 1933/34 wyłożony został do przeglądu zainteresowanych na przeciąg jednego tygodnia t.j. 7 dni od dnia 13 — 20.I.1933 r. włącznie.

Zainteresowanymi w rozumieniu ustawy są płatnicy danin komunalnych. Preliminarz przeglądać można w Biurze Centralnej Buchalterji — Ratusz (pokój Nr. 9) w godzinach od 9 do 13.

I celowo i rozumnie i praktycznie.

Możnaby się sprzeczać na temat: dla kogo płoną lampy elektryczne na ulicach naszego miasta do godziny 12 w nocy, podczas gdy miasta większe i ruchliwsze gaszą światła, dla zrozumiałej oszczędności o godzinę conajmniej wcześniej. Tak jest w Warszawie, Lwowie, Krakowie. Nie znaczy to, by po tej godzinie miasta zalegały egipskie ciemności — po godzinie zasadniczego gaszenia lamp, u nas i wszędzie, płoną lampy na skrzyżowaniach ulic i w punktach wytycznych. W godzinach od 23 do 24 ruch jest minimalny: przyjeżdżający lub wyjeżdżający, jakiś zapóźniony jegomość, lub wesołe towarzystwo pod gazem. — Stosunkowo do tego ruchu, przedłużanie pełnego oświetlenia ulic trzeba nazwać w dzisiejszych czasach luksusem.

Z drugiej strony oddalone od śródmieścia ulice, dzielnice wyboiste i zdradzieckie pozbawione są oświetlenia niemal zupełnie.

Dlatego z uznaniem podkreślić należy i dbałość magistratu o dobro miasta i stanowisko jakie zajęła elektrownia częstochowska w dostosowaniu się do konieczności dla interesów miasta niezbędnych.

Nietylko trudno, ale istotnie nie można wymagać od magistratu, by obecnie zainstalował kilkaset lamp elektrycznych, niezbędnych dla pełnego oświetlenia peryferyj miasta. A jednak niewymagać nie można —wymagać trzeba.

Gdy z próżnego sam Salomon nalać nie zdołał, tymczasowe kierownictwo miasta tę trudność pokonać zdołało:

Dzięki uzyskanemu porozumieniu z elektrownią, kosztem jednej godziny zbędnego oświetlenia miasta do północy, peryferje nasze uzyskają oświetlenie, gdyż oszczędzony przez tę godzinę (od 23 do 24) wataż zużytkowany będzie na oświetlenie przedmieść miasta.

Tak więc zawiłe zagadnienie znalazło rozwiązanie bez pociągnięcia za sobą kosztów. Elektrownia bowiem zgodziła się na skrócenie oświetlenia miasta do godz. 23 włącznie i na zainstalowanie kilkuset lamp na ciemnych dotychczas ulicach. Przejście na skrócony czas oświetlenia nocnego odbywać się będzie stopniowo, w miarę instalowania nowych lamp. Obecnie wypracowywany jest plan rozszerzenia punktów świetlnych.

I celowo, i rozumnie i praktycznie.

Legjon im. Berka Joselewicza. W lokalu Banku Rzemieślniczego (Aleja 12) odbyło się wczoraj zebranie komitetu organizacyjnego tworzącego się w Częstochowie legjonu im. Berka Joselewicza.

Protektorat nad legjonem objęli najpoważniejsi obywatele społeczeństwa żydowskiego w Częstochowie. Legjon ma na celu wychowanie fizyczne młodzieży żydowskiej pod hasłem: w zdrowem ciele — zdrowy duch; wychowanie obywatelskie tej młodzieży oraz przysposobienie jej wojskowo, by w każdej chwili gotowa była do obrony granic Rzeczypospolitej.

Na wczorajszem zebraniu omówiono tylko sprawy, związane z ogólnem zebraniem organizacyjnem legjonu, które odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 17 w lokalu Banku Rzemieślniczego (Aleja 12). Na zebranie to przybywa komendant okręgowy legjonu im. Berka Joselewicza z Łodzi, p. G. Majsler. Obecni będą również przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Do legjonu wstępować może młodzież od lat 16 do 21.

Przy pracy. Abram Engiel, zatrudniony w młynie parowym Rybinsztein ów na Stradomiu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy: tryby maszyny ucięły mu palce u lewej ręki. Pozostaje na kuracji w szpitalu N. Panny Marji.

Przypomniał sobie po 10 miesiącach. Działo się to jeszcze w marcu ub. roku. Jan Bojko (Narutowicza 139) w podstępny sposób wyłudził od Stanisława Posłańca (Sniadeckich 18) dolarówkę.

Wczoraj dopiero, po upływie 10 miesięcy Posłaniec zgłosił się do policji i zameldował o powyższem. Policja, oczywiście, bada.

Pensjonarjusz „szarego domu“ na Zawodziu. Są oszuści różnych specjalności. Specjaliści od rozdawania posad na... księżycu, żerujący na naiwności bezrobotnych i wyciągający od nich ostatnie grosze. Nie brak również oszustów karcianych, polujących na lekkomyślnych, których pozbawiają nietylko gotówki, ale i fantów w naturze, niewyłączając garderoby, gdy pieniędzy na oszukańczą grę zabraknie.

Są i tacy, którzy rozdają... szczęście.

Na tem polu wyróżnił się, mający swą „piękną” kartotekę w wydziale śledczym Wacław Jelonka, który poza doskonałą prezencją, posiadał również sfałszowane dokumenty.

Jelonka sprzedawał po wsiach losy loterji fantowej jakiegoś anonimowego stowarzyszenia urzędników.

Gdy naciągnął już kilkadziesiąt osób powinęła mu się noga i powędrował do „ula”. Obecnie stanął przed sądem, który zawyrokował, że Jelonce należy się urlop wypoczynkowy, który spędzi w „szarym domu” na Zawodziu.

Niedługo będzie zajmował cudze mieszkanie. Niemiła zgoła niespodzianka spotkała wczoraj p. Józefę Morawiec (Kiedrzyńska 54). Powróciwszy do swego mieszkania, które wychodząc zamknęła na klucz, stwierdziła, że rozlokował się w niem bliski jej krewniak, Stefan Morawiec (Warszawska 57). Z pomocą swych kompanów zdołał on w czasie nieobecności p. Józefy wnieść szereg sprzętów domowych, a m. in. łóżko. Wobec tego, że „gość“ mieszkania opuścić niechciał, oświadczając przeciwnie, że ma zamiar przebywać w niem dłuższy czas — p. Józefa zwróciła się o pomoc do policji, która oryginalnego „lokatora“ obiecała wyeksmitować z cudzego mieszkania. Eksmisja ma nastąpić dzisiaj.

Ostrożnie! Marja Mazurkiewicz, lat 30 (Stary Rynek 4) z powodu ślizgawicy upadła na bruk na Starym Rynku i złamała nogę.

Nerwy. 45-letnia Apolonja Kołodziejczyk (Orzechowskiego 4-6) po sprzeczce z córką wypiła większą dozę esencji octowej. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala na Jasnej. Powodem targnięcia się na życie są nadwyrężone nerwy.

Obwieszczenie o licytacji.

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie ogłasza, że w dn 17 stycznia 1933 r. odbędzie się licytacja:

1) u EPELBAUMA JAKÓBA MORDKI, ul. Warszawska 39:
a) lusterka w celuloidowej oprawie, wymiar 10 x 15 - 50 tuz. 100 zł.
b) lusterka w blaszanej oprawie 25 tuzinów 150 zł.
c) skrzynka z blachy niklowanej 120 kg. 200 zł.
d) lusterek niewykończonych 100 tuzinów 100 zł.
2) w lokalu 1 Urzędu Skarbowego, ul. Waszyngtona 20 łańcuchy 100 szt. 80 zł.
siekierki 4 „ 30 zł.
młoty 15 „ 50 zł.
gwoździ kowalskich 300 kg. 150 zł.
3) zabawki pajace 72 tuz. 360 zł.
aparat telefoniczny 1 szt. 100 zł.
biurko dębowe 1 szt. 70 zł.
4) haczyki burzowe 100 par 500 zł.
klamki żelazne 25 par 200 zł.
śrubsztaki 2 sztuki 100 zł.
5) lusterka różnej wielkości 100 szt. 10 zł.
lusterek małych 800 sztuk 40 zł.
bostonu 2 metry 20 zł.
6) zabawki „Dobosze“ 300 tuz. 180 zł.
7) skóry giemzowe 10 szt. 210 zł.
„ żółte 7 „ 70 zł.
8) pantofle damskie 14 par 140 zł.
9) skóry podeszwianej 10 kg. 50 zł.
skóry baraniej 20 szt. 80 zł.
kopyta drewniane 20 par. 60 zł.

62—1 **1 Urząd Skarbowy w Częstochowie.**

Ogłoszenie.

N. E. 3429-32

Komornik II rewiru, Sądu Grodzkiego w Częstochowie, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1933 roku, od godz. 10-ej zrana, w Częstochowie, przy ul. Przechodniej Nr. 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do ZBIGNIEWA KOBYLAŃSKIEGO, mianowicie: maszyny do dziurkowania, maszy nowego walca do stali, oraz trzech motorów, ocenionych na zł. 4.600.

Dnia 9 stycznia 1932 roku.

Komornik Sądowy **J. Solarczyk.**

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Opłatek w oddz. Zw. Strzeleckiego w Wilkowiecku.

W dniu 7 b. m., t. j. w drugą rocznicę założenia oddz. Związku Strzeleckiego w Wilkowiecku, odbył się uroczysty wspólny opłatek.

W gustownie udekorowanej świetlicy zapalono choinkę, przy której zostały odczytane życzenia zarządu i komendy okręgu w Łodzi oraz zarządu i komendy pow. częstochowskiego. Przy choince łamano się opłatkiem, życząc sobie dobrego roku. Po odśpiewaniu szeregu kolęd zasiadła brać strzelecka i zaproszeni goście do skromnej kolacji. Na uroczystości wspólnego opłatka i choinki był obecny komendant 8-mej komp. Z. S., p. A. Janik, który życzył strzelcom owocnej i wytrwałej pracy pod sztandarem Zw. Strzel. dla dobra Państwa Polskiego i organizacji. Po kolacji odbyły się tańce, połączone z zabawami towarzyskiemi.

Z opłatka w Zw. Strzeleckim w Podlężu Szlacheckiem.

W dn. 1 b. m., w pięknie udekorowanej świetlicy oddziału Związku Strzeleckiego w Podlężu Szlacheckiem, leżącem na rubieżach Rzeczypospolitej, staraniem miejscowego komitetu został urządzony tradycyjny opłatek dla miejscowego oddziału.

Na tę uroczystość przybyli strzelcy w liczbie 16 osób z miejscowym zarządem, dowódcą kompanji p. R. Kotarskim, referentem p. I. Sendelą, prezesem zarządu gminnego p. wójtem L. Balą, oraz sympatykami Zw. Strzel. jak: komendantem posterunku P. P. w Przystajni p. W. Jasińskim, z pp. Kotarbami, Dutkiewiczami i in.

Referent kult.-oświatowy przy oddziale, p. I. Sendela wypowiedział słowo wstępne, podkreślając w swym przemówieniu cel i znaczenie „opłatka" w związkach strzeleckich. Zachęcił strzelców do dalszej pracy, kończąc swe przemówienie okrzykiem: Niech żyją Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Pan Prezydent i Pierwszy Marszałek Józef Piłsudski! — powtórzonym trzykrotnie gromko przez zebranych.

Następnie złożył życzenia pomyślnej pracy w oddziele prezes zarządu gminnego, p. wójt L. Bala, łamiąc się opłatkiem z każdym po kolei, poczem nastąpił poczęstunek, gustownie urządzony.

Przy śpiewie kolend i różnych piosenek żołnierskich mile spędziła brać strzelecka te chwile, zostawiając w pamięci niezatarte wrażenie.

Po opłatku odbyła się zabawa taneczna; w pląsach, przy tonach muzyki, wesoło bawili się strzelcy i goście długo, do późnej nocy.

Zebranie gminnego komitetu BBWR. w Olsztynie.

W dn. 8 b. m. odbyło się w Olsztynie zebranie gminnego komitetu BBWR. pod przewodnictwem p. Tomali. Na zebraniu było obecnych 38 członków komitetu oraz p. F. Bartecki, jako przedstawiciel Rady Powiatowej BBWR. Porządek dzienny przewidywał, poza sprawozdaniem ze zjazdu powiatowego, krótki referat p. Barteckiego na temat aktualny oraz sprawy bieżące i wolne wnioski.

Na wstępie zabrał głos przewodniczący, p. Tomala, który zagaił zebranie i jednocześnie złożył sprawozdanie ze zjazdu powiatowego BBWR. Następnie p. Bartecki omówił w dłuższym referacie położenie gospodarcze rolników, a w związku z tem budżet Sejmiku powiatowego, oraz budżet państwowy na rok 1933 34.

Po referacie odbyła się dyskusja, poczem zebrani wnieśli okrzyk na cześć p. starosty Eustachiewicza oraz jego owocnej działalności w pierwszych dniach urzędowania w powiecie. Na tem zebranie zakończono.

Schwytanie międzynarodowego aferzysty.

Przed kilkunastu dniami patrol policyjny natknął się na ulicy Grójeckiej w Warszawie na dwóch dżentelmenów, którzy wyskoczywszy nagle z taksówki, rzucili się do ucieczki. Ucieczka się udała, jednak jeden z panów zgubił melonik z paryską firmą. Szofer Lewandowski zeznał, że nieznani pasażerowie wynajęli go z poleceniem odwiezienia ich z bagażem do miejsca, które wskażą mu w drodze. Jak się następnie okazało w taksówce znajdowały się łupy wartości kilku tysięcy złotych, pochodzące z kradzieży ze sklepu Icka Zglinickiego.

Wszczęto poszukiwania, uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zdradziecki melonik przyczynił się do odszukania sprawców włamania. Policja zaczęła szukać w świecie przestępczym przedewszystkiem tych, którzy w ostatnich czasach przybyli z zagranicy. I oto znalazł się między nimi Srul Wolfowicz, znany pod przezwiskiem „Czub", który przed kilku zaledwie dniami przybył do Polski z Francji.

Aresztowano go i brata jego Menasze. Obaj byli sprawcami włamania do sklepu Zglinickiego i obaj właśnie byli owymi tajemniczymi pasażerami taksówki, o czem wspomnieliśmy wyżej.

Bracia Wolfowie są zawodowymi włamywaczami, z których, Srul jest międzynarodowym złodziejem, znanym nietylko w Polsce, ale i we Francji, Belgji, Włoszech i Hiszpanji i we wszystkich tych państwach karany. Srul Wolfowicz wyjechał przed piętnastu laty zagranicę i we wspomnianych wyżej państwach wprowadził nieznane tam przedtem farmazeństwo. Po pewnym czasie dostał się do hiszpańskiego więzienia, następnie przebywał w więzieniu we Włoszech, a ostatnio odsiedział francuski wyrok 8 lat. Po wyjściu z więzienia w Paryżu wrócił w tych dniach do Polski i na początek, to nie powiemy, żeby mu szczęście sprzyjało. Siedzi z bratem, tym razem w polskiem więzieniu.

ZE SWIATA.

Ruiny miasta Inkasów odkryto w Equadorze.

W odległości 40 klm. na północ od Quito w prowincji Malchingui w Equadorze odkryto ruiny miasta Inkaów, noszącego niegdyś nazwę Tihuancu.

Dotychczas wydobyto 37 naczyń w kształcie krzyża chrześcijańskiego i 40 naczyń w formie zwykłych stożków.

W jednej z pieczar znaleziono 600 czaszek ludzkich i wielką ilość szkieletów.

Odkryto również ruiny, wykonane z olbrzymich głazów. Zdaniem archeologa, dr. Uhle są to mury olbrzymiej świątyni Słońca, w której urodziła się matka Syna Słońca, króla Inkasów Atahualpa.

Król Atahualpa został zamordowany przez hiszpańskiego najeźdźcę i odkrywcę państwa Inkasów w średniowieczu Franciszka Pisarro.

Pisarro zamordował Atahualpę, mimo, iż Inkasi złożyli mu okup za swego króla, wypełniając połowę komnaty szczerem złotem.

Cannes bez królowej piękności.

Miasto Cannes na Riwjerze francuskiej rozpisało niedawno konkurs piękności, stanowiący zawsze olbrzymią atrakcję dla licznych rzesz turystów, wypoczywających na „lazurowem wybrzeżu".

I, o dziwo! ku wielkiemu zdumieniu władz miejskich nie zgłosiła się ani jedna kandydatka, choć ieszcze kilka miesięcy temu zapowiedź tego rodzaju turnieju witana była z entuzjazmem.

Czemuż tak się stało?

Ot, poprostu, zbyt często urządzane konkursy piękności straciły swą siłę atrakcji.

Propozycja uprzejmego policjanta.

Zabawną historyjkę, świadczącą o prawdziwie paryskiej galanterji policjanta, opowiadał jeden z posłów parlamentu francuskiego, który niedawno ożenił się „z miłości".

Jechał ze swą małżonką autem. Oboje siedzieli na przedniem siedzeniu—on prowadził.

Nagle, na jakiemś skrzyżowaniu ulic, zdarzyło się, że p. poseł wykonał ruch ręką, jakby przywołujący postorunkowego, a jednocześnie pani posłowa również wysunęła z przeciwnej strony ramię przez okno.

Wówczas podszedł „agent" i, salutując, spytał:

— Czem mogą państwu służyć rozwodem?

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 13 stycznia.

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 12.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospod. 15 25 Chwilka lotnicza. 15.30 Chwilka morska. 15.35 Angielski. 15.50 Muzyka wiejska. 16.25 Przegląd. 16 40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka, 18.50 Komunikat. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Przegląd roln. 19.30 Feljeton. 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Pogadanka muz. 20.15 Tr. z Filh. Warsz. 21.40 21.45 Dod. do Pras Dzien. Radj. 21 50 Koncert europejski. 23.35 Urz kom. P. I. M. i kom. policyjny. 23.30 Muzyka tan.

KATOWICE 13 stycznia.

11.40 Codz, Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Komun. gospod. 13.20 Kom. meteor. z Warsz. 15.10 Tr. z Warsz. 15.50 Intermezzo muzyczne. 16.10 Pogadanka. 16.25 Przegląd. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Komunikat 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom sport. 19 30 Tr. z Warsz. 21.50 Tr. z Medjolanu. 23.20 Skrzynka pocztowa.

Morderstwo czy samobójstwo? 4.

Dlaczego właśnie on?

Dlatego, by uśpić czujność sprawiedliwości, by móc przed sądem wytoczyć argument: nie zależało mi na zgładzeniu ze świata doktora Żareckiego, gdyż nie utrzymywałem z nim od lat żadnych stosunków.

Dla anonimowych złoczyńców pomysł użycia do tego celu oskarżonego był istotnie wygodny — usypiał on czujność doktora, którego morderca podszedł podstępnie i by zatrzeć ślady zamordował go jego własną bronią, pozorując samobójstwo.

Oskarżony wiedział o projektowanym związku małżeńskim doktora i zdawał sobie sprawę, że związek ten przyśpieszy opatentowanie wynalazku i dlatego zdecydował się na czyn zbrodniczy, poczem, będąc człowiekiem inteligentnym i wyrafinowanym wysoce, szybko obliczył swe szanse, i gdy tylko zatarł ślady swych działań, z całym spokojem postarał się sam wejść w ręce policji, pewny swej bezkarności.

Ta pewność siebie, obliczona na brak dowodów, ten spokój i cyniczne wyznanie swych uczuć względem swej ofiary — znamionują złoczyńcę niebezpiecznego i dlatego wnoszę o zastosowanie najsurowszej kary za morderstwo z premedytacją, popełnione w chęci zysków."

Ostatnie słowo oskarżonego, u którego mowa prokuratora zdawała się nie wywoływać żadnej innej reakcji prócz pobłażliwej wyrozumiałości, były krótkie, zwięzłe, jakby wyuczone:

— Nie zamordowałem doktora Żareckiego i nie wykradłem mu jego wynalazku. Na wyrok oczekuję spokojnie.

Opinja publiczna natomiast była wyraźnie zburzoną po mowie prokuratora i zachowaniem się oskarżonego. Jedni pomawiali go o zatwardziałość serca, inni spokój jego i zimną krew zapisywali na karb niewinności. Ci ostatni jednak stanowili mniejszość.

Zagadnienie: winien — niewinien, morderstwo, czy samobójstwo? rozwiązane dotychczas nie zostało.

Dlatego niecierpliwie oczekiwano ogłoszenia wyroku, przesądzając go, szczególnie po mowie prokuratora, na niekorzyść oskarżonego. Skłonne do egzaltacji panie, licznie zresztą na sali sądowej reprezentowane, już teraz głośno ubolewały nad niedolą niesczęsnego skazańca. Gdyby to było w mocy pań, Rawicz byłby ułaskawionym nie z powodu braku dowodów winy, lecz przez wzgląd litościwy na wiek jego młody i urodę zakutą w męską, godną bohatera, postać.

Wyrok tymczasem zapadł zgoła niespodziany:

Z braku dowodów winy oskarżony zostaje uniewinniony.

Prokurator zgłosił apelację.

Wyzwanie.

Bezwzględnie, prokurator Ziębicki musiał odczuć swą porażkę.

Wprawdzie ten człowiek bez nerwów zdołał, używając sportowego terminu, utrzymać się w doskonałej formie. Ani jeden muskuł jego twarzy nie drgnął, gdy przewodniczący sądu ogłaszał wyrok w procesie Zbigniewa Rawicza.

Rzec prawnika automatycznie, z całą drobiazgowością zajęte były porządkowaniem papierów i lokowaniem ich w teczce, opatrzonej złotym monogramem.

Jeden tylko moment nie uszedł uwagi spostrzegawczych:

Prokurator, uporządkowawszy akta i umieściwszy w kamizelce kluczyk, którym teczkę zamknął; przeniósł wzrok na oskarżonego i wpatrzył się w jego twarz badawczo.

Trwało to tylko moment, ale moment ten wystarczył, by utwierdzić spostrzegawczych w przeświadczeniu, że prokurator porażkę swą odczuł.

W tem krótkiem spojrzeniu w twarz oskarżonego nie trudno było wyczytać wyzwanie do walki.

Nie należało bowiem do ściśle opanowanych metod prokuratora, by poświęcał choćby najmniejszą uwagę osobie oskarżonego.

Podsądny pozornie nie istniał dla niego, nie zauważał go w czasie zadawania mu podstępnych pytań, a by walcy sądowi twierdzą z całą stanowczością, że nawet podczas ogłaszania wyroków, skazujących na bezterminowe więzienie, prokurator Ziębicki nawet jednem spojrzeniem nie żegna skazańca.

Dosłownie: nie istnieli dla niego.

Rawicz spojrzenie prokuratora wytrzymał spokojnie. Zdawał się być przygotowanym do tego momentu, bo nie zdradził niektórzy, na wyzwanie wyzwaniem odpowiedział.

Stanowczo, była to z jego strony odwaga szaleńca!

Chyba, że nie zdawał sobie sprawy z konsekwencyj bezprzecznie nierównej walki, aczkolwiek możnaby go posądzać, że już poprzednio zgromadził w sobie zapas spokoju i wytrwałości.

Obaj ci ludzie — oskarżony i oskarżyciel opuszczali salę samotnie. Nikt do nich nie pośpieszył z wyciągnięta dłonią. Liczni znajomi obu zdawali sobie sprawę, że byłoby to conajmniej niewłaściwe, a już bezwzględnie przedwczesne. Zamieniali więc ukłony rezerwowe z ludźmi, którzy teraz dopiero stali się zdecydowanymi przeciwnikami. Przesądzać wyniki tej walki na korzyść jednego z nich, zwłaszcza gdy zagadnienie: morderstwo czy samobójstwo? nie zostało w opinji publicznej rozstrzygnięte—byłoby dowodem braku przezorności. C.d.n.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki · Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. Dr. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99